WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30 Kwietnia 1879 roku. № 17 18 (30) Kwietnia 1879 r.

Racyonalność i postęp w gospodarstwie.

Każdemu wiadomy jest fakt, że nie ma dwóch listków na drzewie zupełnie jednakowych, nie może więc być i dwóch żołądków zwierzęcych w danéj oborze, stajni, owczarni lub chlewie zupełnie jednakowych pod względem wypełniania swych funkcyj rozmiarów i t. p. Nasi jednak gospodarze postępują tak, jakby o prawdzie téj nie wiedzieli, lub jakby ich ona wcale nie obchodziła. A jednak od prawdy téj zależy bardzo wiele, gdyż odpowiednie zużytkowanie paszy przez dane indywiduum. Wprawdzie gospodarz mający zwykle do czynienia z wielu dziesiątkami, setkami a nawet tysiącami żołądków zwierzęcych, nie może dla każdego z nich osobno pokarmu przyrządzać z powodu niepodobieństwa wykonania takiéj manipulacyi, wszelako może i powinien segregować swoje zwierzęta na oddziały, w których zdolność zużytkowania paszy powinna być o ile możności najpierwszą i najgłówniejszą cechą. Czyli innemi słowy, nie dosyć jest oddzielić np. matki od jednorocznych jagniąt, skopy stare od młodych, dojne krowy od wołów roboczych i t. p., i takie oddziały stosownie do użytkowania z nich karmić, lecz w tych oddziałach potrzeba rozdzielić stare od młodych, posiadające silny przyrząd trawienia od takich, które źle trawią i stosownie do tego tak lub owak przyrządzoną paszę zadawać.

Jeżeli mamy np. w stajni 40 koni, to prawdopodobnie pomiędzy niemi znajdą się zwierzęta, które w wieku różnić się będą o lat 10 i więcéj, które więc zadawany im owies w ziarnie nie mogą jednakowo dobrze strawić i zużytkować na pożytek hodowcy, lecz znajdą się między niemi staruszki, którym już i zęby, żołądek i wszelkie gruczoły w przyrządzie trawienia czynne, odmawiają dokładnego spełniania swych funkcyj, a przez to większa połowa ziarn owsa, w twardéj znajdująca się skórce, przejdzie przez zwierzę bez żadnéj korzyści dla organizmu i zostanie wyrzuconą z ekskrementami w stanie nienaruszonym, a więc w niestrawionym. Czy żywienie takie może się nazwać *racyonalném?* czytelnik łatwo zrozumie. Jeżeli jednak te 40 koni podzielonych zostanie na dwa lub trzy oddziały, którym stosownie do siły przyrządu trawienia zadawaną będzie karma złożona wprawdzie z owsa, lecz mniéj lub więcéj rozmiękczonego, z większym lub mniejszym dodatkiem marchwi lub innéj soczystéj paszy, grubszéj lub cieńszéj sieczki i t. p., to na pewno zadawany pokarm opłaci trudy w tym względzie poniesione, o wiele większém zużytkowaniem go przez zwierzęta i jeżeli te trudy zastosowane będą odpowiednio, to żywienie będzie musiało być racyonalném.

W ogóle rolnicy nasi mało sobie zadają pracy w odpowiedniém przygotowaniu paszy dla zwierząt, w uczynieniu jéj strawniejszą i smaczniejszą, a przez to ogólny stan rolnictwa w kraju nieobliczone ponosi straty. Gospodarz nasz nie zastanawia się nad tém, że nie pomagając zwierzęciu w trawieniu, nie ułatwiając mu żucia i miażdżenia pokarmu w żołądku, przez to samo spotrzebowywa siłę zwierzęcia do téj czynności, którą mógłby zaoszczędzić i zużytkować na potrzeby swojego gospodarstwa. Sieczkarnia, młynek, parowanie paszy lub zmiękczanie jéj innym sposobem, zastępują poniekąd czynności zębów i żołądka zwierzęcia, zaoszczędzają mu pracę tych organów, która jednak zaoszczędzoną być może tylko do pewnéj granicy, jeżeli racyonalnie ma być zastosowaną t. j. do granicy, po za którą zaoszczędzenie pracy żołądka osłabia go i zmusza do bezczynności, a przez to zwierzę przyprowadza w stan tuczny, chorobliwy, osłabia mięśnie jego i czyni powolném, leniwém, a wreszcie niezdolném do pracy lub danéj produkcyi, a nadto naraża na niedomagania żołądka przy najmniejszéj zmianie pokarmu.

Już niejednokrotnie słyszeliśmy, iż ten lub ów z naszych gospodarzy, pomimo, iż wie, o ile lepszą jest metoda *Klappmayera* przygotowywania siana od zwykle u nas używanéj metody, nie używa jéj, sądząc, iż siano, byle było spasioném, to czy będzie ono *brunatném* (Braunhen), czy zwykłém, jeżeli tylko dobrze było zebraném i ze wszystkich łąk, w ostateczności zamienia się na gnój i wypełnia zadanie, jakiego odeń żądamy.

Otóż tak się nie dzieje. Naprzód sama czynność suszenia siana pociąga za sobą zawsze, choćby przy sprzyjającéj pogodzie, straty w najpożywniejszych i najdroższych składnikach trawy, koniczyny, lucerny i t. d., przez przewracanie pozbawia rośliny te liści, pozostawiając częstokroć same tylko zdrzewniałe i mało pożywne łodygi, przy deszczu zaś i zimnach jesiennych, najpożywniejsze części zostają wyługowane, a samo siano pleśnieje i tęchnie, zamieniając się w paszę szkodliwą, którą zgłodniałe zwierzę wprawdzie spożywa, lecz spożywając wraz z nią tysiące miazmatów i grzybni, organizm swój zatruwa. Zresztą strata sama wynikła z fizycznéj przemiany zielonéj paszy (trawy, koniczyny, lucerny i t. d.) na siano, także ważną rolę odgrywa w odżywianiu zwierząt, gdyż powoduje żucie i trawienie trudniejszém a przez to nie może być tak dobrze zużytkowaną fizyologicznie, jak miękka i zawsze apetyczna dla zwierzęcia trawa.

Tym zresztą, którzy uważają, że zadaniem ostateczném paszy jest powiększenie ilości gnoju, że więc wyługowane składniki jéj, jako gnój pozostają na gruncie, z którego pochodzą, ośmielamy się odpowiedzieć, iż zapatrywanie takie jest błędném, gdyż przedewszystkiém od paszy, jako od pokarmu musimy żądać, aby ona nakarmiła zwierzęta, dla których była przeznaczoną, że więc od niéj nie nawozu żądamy, lecz mięsa, mleka, wełny, pracy i t. podobnych produktów zwierzęcych, czyli, że miarą użyteczności paszy przedewszystkiém powinna być wartość jéj jako pokarmu, czyli wartość odżywna dla zwierząt, nie zaś wartość jéj nawozowa, która drugorzędną dopiero odgrywa rolę.

Że od hodowcy, który żywić chce swoje zwierzęta racyonalnie, żądać nie możemy, aby on na pierwszym planie produkcyi ze zwierząt, postawił produkcyę nawozu, to samo przez się rozumie, i to tém bardziéj, iż skutkiem intenzywnego żywienia, obok spotęgowanéj produkcyi mięsa, mleka, wełny i siły, musi być zawsze obfity w pożywne dla roślin składniki nawóz stajenny.

Jak ważną jest w odpowiedniém przyrządzeniu paszy dla zwierząt, znajomość fizyologii ich organizmu, niech posłuży przykład podany wyżéj z rozmiękczoném ziarnem dla koni, gdy dla bydła rogatego, które z natury swojéj także do żywienia się kłosowemi roślinami jest przeznaczone, sposób przyrządzenia paszy zastosowany dla koni, nie będzie zupełnie odpowiadał celowi. Nie podobna jest nam tutaj całego procesu fizyologicznego trawienia wyczerpująco opisywać, wystarczy tu wzmianka, iż każde zwierzę pracujące, koń czy wół, jednakowo potrzebuje pewnéj ilości materyału pokarmowego do utrzymania w pewnym stopniu natężenia siły swojéj w pracy, oraz do utrzymania zdrowia swego w dobrym

stanie, i że assymilacya tego materyału pokarmowego wtedy tylko regularnie może się odbywać, gdy wszystkie funkcye podczas przyjmowania pokarmu i trawienia uskuteczniają się w organizmie zwierzęcia z potrzebną energią i siłą i nadto, gdy nic z potrzebnéj ilości pokarmu nie wyjdzie z organizmu niestrawionego, t. j. gdy cały ten pokarm ulegnie zupełnemu zużytkowaniu. Otóż dla bydła mającego przyrząd trawienia o wiele obszerniejszy niżeli koń, ziarno powinno być mielone, nie rozmiękczane, jakkolwiek moczone w każdym razie odpowiedniejszém jest od zadawanego w całości. Śrótowane ziarno więcéj pochłaniając śliny, dokładniejszemu przez to ulegnie strawieniu i lepiéj zostanie zużytkowane.

O ile przyrządzenie paszy zmienia jéj smak i przyczynia się do wzbudzenia większego lub mniejszego apetytu w zwierzęciu do spożycia jéj, może posłużyć przykład z makuchami rzepakowemi, których użycie, dzięki *postępowi* w żywieniu zwierząt domowych u nas, coraz szersze zyskuje zastosowanie.

Makuchy rzepakowe, jako pokarm bardzo pożywny a stosunkowo tani, używają się najczęściéj jako okrasa do paszy, przeznaczonéj dla krów dojnych, a używają się w ten sposób, że wodą (zupą), w której ospa i makuchy są rozpuszczone, polewa się mieszaninę z okopowych i sieczki. Otóż sposób ten, który i przez nas samych przez długi czas był zastosowywany, okazuje się nieodpowiednim. Sami dziwiliśmy się nie raz, dla czego krowy tak smacznéj paszy nie spożywały z apetytem a nawet częstokroć, gdy w zamian za mniejszą ilość otrąb lub ospy, musieliśmy powiększyć dozę makuchów, paszę taką nasze krowy wcale nie wybredne jadły z widocznym wstrętem. Otóż długo rzecz tę rozważając przyszliśmy do poznania prawdziwéj przyczyny, którą i badania naukowe potwierdziły. Rozpuszczone makuchy w wodzie, wydzielają z siebie pewien, właściwy im a nadzwyczaj lotny olejek eteryczny, którego zapachu nie może znieść bydlę i jeżeli paszę taką spożywa, czyni to jedynie z głodu. Olejek ten w większéj ilości zawarty w pokarmie powoduje drażnienie ścianek żołądka i kiszek, a nadto wpływa nawet na smak i zapach mleka i przerabianego zeń masła. Owóż obecnie znamy już przyczynę wstrętu krów do zupy z makuchów i odtąd polecić tylko możemy użycie makuchów rzepakowych w postaci rozdrobionéj na kawałki półcalowéj wielkości, któremi na sucho karmić należy bydło, przysypując niemi paszę. Wtedy własności alkaliczne śliny i soku trzustkowego (pankreatycznego), a także pierwszego żołądka przeszkadza wydzielaniu się lotnego tego olejku eterycznego i zwierzęta paszę taką spożywają z apetytem i z wielką korzyścią dla gospodarza.

Dr. Z. Rościszewski.

Reana luxurians, nowa roślina pastewna.

Reana luxurians Durieu nabrała od lat kilku wielkiego rozgłosu. Uczeni i agronomowie zapatrywali się na nią z różnego punktu; pierwszym dała ona materyał do rozpraw w przedmiocie oznak botanicznych: jedni utrzymywali, że ona należy do gatunku *Reana;* inni przeciwnie, utrzymywali, że należy do gatunku *Tripsacum*, którego jest dawną odmianą *Tripsacum monostachyum.* Obecnie kwestya jest zupełnie rozstrzygniętą pod tym względem i wiadomém jest, że ona nie ma nic wspólnego z tą ostatnią rośliną. Jeżeli nie należy stanowczo do gatunku *Reana*, nie należy też zupełnie do gatunku *Tripsacum.*

Pozostawmy botanikom do rozstrzygnięcia kwestyę naukową. Powiemy jednak, że nazwa *luxurians* (bujna), nadana przez p. Durieu z Maison neuve, sumiennego uczonego, b. dyrektora i profesora ogrodu miasta Bordeaux, jest najzupełniéj usprawiedliwiona i najwłaściwiéj zastosowana; ponieważ umieszczony w warunkach odpowiednich do swojéj natury, gatunek ten, który jest trwałym może wydać kilkaset łodyg i dochodzi do trzech stóp średnicy i do 10 wysokości. Dodamy dla wiadomości tych, którzy nie mają wyobrażenia o téj roślinie, że można ją wziąść za pewien rodzaj kukurydzy, do któréj jest ona zupełnie podobna, i tak samo jak kukurydza wydaje kwiaty męzkie na wierzchołku łodyg, gdy tymczasem kwiaty żeńskie znajdują się w kątach liści w części niższéj tejże samėj łodygi.

Zanim opiszemy *Reanę*, uważamy za powinność przytoczyć to co o niéj powiedzieli ci, którzy ją uprawiali. Powtórzenie to powinno posłużyć za wskazówkę dla tych, którzyby chcieli z kolei probować jéj uprawy.

W r. 1869 pierwszy raz wspomniano o téj roślinie. P. J. Roussignon, dyrektor ogrodów i przechadzek publicznych w Guatemali, pisał do p. Geouffroy Saint-Hilaire, dyrektora ogrodu aklimatyzacyjnego w lasku bulońskim:

„Mam honor przesłać panu okazy szczególniejszéj kukurydzy (*mais caragua*, prawdopodobnie), która jest uprawiana w rzeczypospolitéj Guatemali pod nazwą *sapor*, w téj nadziei, że towarzystwo cesarskie będzie mogło ją rozpowszechnić i ocenić jéj niezmierne przymioty.“

Dodawał daléj:

„Posyłam panu również kilka ziarnek pewnego krzewu czyli *Rotanig*, rodzącego się w krajach ciepłych, nazwanym *Bocca Costa*, w rzeczypospolitéj Guatemala, gdzie roślina ta jest znaną pod nazwą *teosinté*. Mieszkańcy Santa-Rosa, w Guatemali, jedzą młode pędy, liście dają dobytkowi, i używają ją łodyg na budowę chat, płotów, a nawet jako trzcin. Ziarna te były przedstawione po raz pierwszy na wystawie *Soeieta d'economica*, w miesiącu styczniu roku bieżącego.“

W r. 1871 p. Naudin wspomina kilka słów o *teosinté*, ale z nich nic nowego się nie dowiadujemy. Dopiero w r. 1872 p. Durieu z Maisonneuve, który bez wątpienia najwięcéj się przyczynił do rozpowszechnienia téj rośliny, opowiada wszystkie usiłowania, których użył, żeby doprowadzać do skutku uprawę *téosinty.*

„Była to, pisze on, bardzo wielka roślina kłosowa jednoroczna, ogromną ilość paszy wydająca, ale którą niepodobieństwem jest doprowadzić do kwitnienia w naszym klimacie nawet w okolicach najbardziéj południowych we Francyi, albowiem posłałem jedno ziarno panu Naudin do Collioure, drugie panu Thuret do Antibes, i tak u jednego jak i u drugiego wypadło, że to jest roślina o *cudownéj* wegetacyi; ale pomimo wysokiéj temperatury naszego lata na południu, nie mogła ona zakwitnąć i zginęła po pierwszém zimnie.

„Wykonywam ostatnią próbę z jedném ziarnem, które mi pozostało z czwartego roku, w którém pokładam trochę nadziei. Zasiałem je w późném lecie. O ile możność dozwoliła opóźniłem wzrost rośliny i wstrzymałem jéj bujny wzrost, ażeby mieć tylko małą roślinkę za nadejściem zimy, i tak ją utrzymać aż do wiosny, a w tym czasie, wsadzona w ziemię, mieć będzie więcéj czasu przed sobą, ażeby mogła wydać ziarno, ponieważ pędy zakorzenione, które pielęgnowałem w latach poprzednich zawsze mi przepadały. Otóż, jeżeli tym sposobem, którego probuję, zdołam otrzymać ziarno, byłoby to dostateczném do produkowania corocznie rośliny, któréj równéj nie ma jako materyał pastewny. W istocie, każde źdźbło wydało od swojéj podstawy około sto łodyg; łodygi te, które dosięgły 10 stóp wysokości, podobne są do łodyg kukurydzy, ale są one znacznie więcéj liściaste; są one delikatne i słodkie. Obliczają, że jeden krzak powinien dostatecznie wyżywić parę wołów.

„Ponieważ ziarno szczelnie jest zamknięte w twardéj pokrywie, która dochodzi do stanu skamieniałości, musi zachowywać przez długi czas władzę kiełkowania.

„Ponieważ p. Thuret z Antibes, otrzymał pierwsze rozwinięcie się kwitnięcia przed nadejściem zimna, za pomocą tych czynników niezupełnych, zdołałem nabrać pewności, że ta roślina należy do rodzaju *Reana*, któréj stanowić będzie drugi gatunek. Tymczasowo oznaczyłem ją nazwą *Reana luxurians*, z powodu cudownego rozwinięcia jéj organów roślinnych.

W r. 1873 p. J. Rossignon pisze z Guatemali:

„Myślałem w zasadzie, kiedym jeszcze roślinę znał tylko z ziarna i suchych łodyg, że *teosinté* może być pewnym gatunkiem

trzciny bambusowéj, ale następnie uznałem, że jest to raczéj gatunek sorgho.

„*Téosinté* rośnie tutaj w okolicach umiarkowanych, lepiéj jeszcze w okolicach gorących i to właśnie przypuszczać każe, że zasłaniając ją przed zimnem, możnaby ją uprawiać prawie we wszystkich okolicach Francyi. Tutaj roślina jest trwałą, tworzy gęste krzaki, liście podobne są do kukurydzy, ale ciemniejsze, a często znacznie szersze. Wycinają ją kilka razy, a woły, którym ją dają tuczą się bardzo szybko.

„Roślina ta lubi grunt wilgotny, często skrapiany, jakiegokolwiek gatunku. Młode pędy, jak utrzymują, są bardzo dobre do jedzenia. Nie próbowałem tego, ale zamierzam sprobować, skoro przesadzę krzaki, które wkrótce mają mi nadesłać.

„*Téosinté* może również figurować jako roślina ozdobna, z powodu swoich pięknych liści jasno zielonych i wielkich krzaków jakie wydaje. Rozpowszechnia się za pomocą odłamków krzaków zakorzenionych; nie używa się pod tę roślinę nawozu, co wreszcie dziwić nie powinno, ponieważ w tym kraju, rzadko kiedy nawóz się używa.

P. Durieu, powracając znów do *téosinté*, wspomniawszy o korzyściach, które ona przedstawia i wyraziwszy żal, że różne usiłowania w celu utrzymania ziarna okazały się bezużytecznemi, dodaje, jako objaśnienie naukowe:

„Roślina ta zdaje się, że powinna być zaliczoną do rodzaju *Reana*, którego jeden tylko gatunek został opisany: *R. angustifolia; téosinté* z powodu szerokości liścia powinna być uważaną za gatunek istotnie nowy.“

W r. 1875 p. Naudin, opierając się na tym fakcie, że nie mógł doprowadzić do zakwitnięcia ani jednego krzaku *Reany*, którą uprawiał w r. 1874, ale potém widział kwitnącą, ale nie dojrzałą, dodaje:

„A jednak była ona bardzo piękną. Był to silny krzak, mający pięćdziesiąt do sześćdziesięciu łodyg grubości palca, bardzo liściastych, wysokich od 5 do 7 stóp, łagodnych i soczystych, jednem słowem takich, które mogłyby dawać paszę pierwszorzędną tak co do ilości jak i jakości, dla tego też żałowałem bardzo, że nie mogłem doprowadzić rośliny do produkowania ziarna, ale sądzę, że byłoby mi się udało, gdybym ją był otrzymał dwa miesiące pierwéj.“

P. J. Rossignon, zawiadamiając towarzystwo aklimatyzacyjne o wysyłce nowych ziarn *téosinté*, pisze:

„Sądzę, że roślina ta jest wyborną paszą skoro zacznie wytwarzać kłosy, wtedy posiada ona wiele cukru; tak samo jak kukurydza. Ciekawém byłoby pochodzenie wyrazu *téosinté*, jest to wyraz Azteków, prawdopodobnie. Są miejscowości, które noszą tę samą nazwę tak w Meksyku jak i w Guatemali. Roślina ta bardzo jest podobna do kukurydzy. Byłażby to roślina, która w skutek uprawy zamieniła się w kukurydzę?“

d. n).

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 19 kwietnia 1879 r.

Powietrze mieliśmy w tym tygodniu nader zmienne i dżdżyste. W handlu zbożonym panowało zwykłe w tygodniach poświątecznych słabe usposobienie. Na Zachodzie są dowozy dość znaczne, a oprócz tego oczekują tamże realizacyi sprzedaży na odstawę wiosenną z portów nadbaltyckich i morza Czarnego. W Ameryce spekulacya nie zdołała ustalić tendencyi zwyżkowéj, gdyż ceny obniżyły się, co wpłynęło na słabe usposobienie targów w krajach konsumcyjnych, a mianowicie w Anglii. W Hollandyi żyto początkowo niżéj, w końcu poprawiło się nieco. Targi niemieckie miały pod wpływem Berlina usposobienie zniżkowe i ospały przebieg. Eksport z Rossyi ogranicza się na nader szczupłych partyach.

Na naszym placu zbożowym obroty były w obec małych dowozów nieznaczne, eksport natomiast był dziś ożywiony, gdyż zapasy śpichrzowe są bardzo znaczne.

Pszenica w lepszych gatunkach niezmiennie, zyskiwała w gorszych niższe ceny przy trudnym zbyciu, jakkolwiek mało dowieziona.

Żyto utrzymało się w cenie skutkiem nader szczupłych dowozów.

W handlu terminowym regulowania odstaw wiosennych nie zdołały wywołać silniejszéj tendencyi, ponieważ większa część umów już poprzednio została załatwioną.

Jęczmień miał lepsze powodzenie celem ukompletowania ładunków okrętowych.

Owies był w tym tygodniu prawie jedynym artykułem mającym ożywiony pokup przy cenach zwyżkowych.

Groch niezmiennie.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	164—188	135—156
białą	116—133	162—180	134 —149
czerwoną	117—135	154—180	127—149
Żyto	103—130	90—124	74 - 103
Jęczmień browarny		94—132	78—109
na paszę		90—124	75—103
Owies biały		94—102	78— 84
czarny		100—104	83— 86

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczkę na takowe pp. Z. Krotowski w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku, M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Domu Handlowego Aleksander Makowski et Comp.

Gdańsk 19 kwietnia 1879 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy temperaturę bardzo zmienną, po ostrém i zimném powietrzu następowało łagodniejsze z chwilowym deszczem i grzmotami, które po raz pierwszy w tym roku dały się tutaj słyszeć, w każdym razie zmiana ta w powietrzu bardzo pomyślną i pożądaną jest dla zasiewów.

W Anglii powietrze było ostre i dżdżyste, a targi zbożowe tamtejsze nie doznały pomyślniejszéj zmiany, lecz odznaczały się brakiem interesu i ospałością, widoczniéj jednak zniżki nie notowały. Młynarze tamtejsi ograniczają swe zakupy do nieodzownych zapotrzebowań i zdają się mieć zamiar tak daléj postępować do nowych zbiorów. O ile operacye podobne zdołają się utrzymać, zależyć to będzie od ilości i jakości dowożonéj pszenicy z Ameryki. Zapasy ostatniéj w Nowym-Yorku wynoszą obecnie 18,750,000 bushli (c. a. 580,000 ton), z których trzecia część podobno nie jest przydatną na wywóz. Interes w płynących i przybyłych ładunkach pszenicy do Anglii był bardzo ograniczony po cenach niezmiennych.

Londyn z powodu święta w poniedziałek nie miał targu, w środę zaś był zupełnie spokojny przy cenach niezmiennych. Liverpool we wtorek objawił stałe usposobienie na pszenicę. Hull był bez zmiany. Leith przy słabych dowozach mało ożywiony. Nowy York notował znów 1 cent niżéj, cena zaś mąki utrzymała się na 3 dol. 20 cent.

Targi zbożowe Francyi, Belgii i Hollandyi były liche, a przy ciągłych dowozach ceny obniżają się z wyjątkiem Paryża, gdzie z powodu wyjątkowych miejscowych okoliczności utrzymało się mocne usposobienie.

W południowych Niemczech i Austro-Węgrzech podobnież było usposobienie stałe. Berlin notował 1 markę wyżéj za pszenicę, a za żyto 1 markę niżéj.

Na targu naszym w bieżącym tygodniu były dowozy koleją bardzo małe, za to wodą nader obfite i dostarczyły naszym wy-

wozowcom znaczny wybór, którzy też korzystając z nadejścia znaczniéj liczby parowców, zaopatrywali się z chęcią i po pełnych cenach w wyborowe gatunki pszenicy. Późniéj jednak usposobienie zaczęło słabnąć, co też i na ceny wywarło wpływ zniżkowy w dalszym ciągu. Żyto w ciągu tygodnia było w bardzo słabém usposposobieniu, dopiero wczoraj objawił się lepszy popyt.

Płacono na ostatku za 1000 k°	w h. fun.	marek	za pud kop.
Pszenicy pstréj i kolorowéj	121—126	171—179	141—148
jasno-pstréj	121—129	178—183	147—152
wysoko pstréj szklistéj	129—130	184—188	143—155
rossyjskiéj pstréj obsadzonéj	125	170	140
Żyta krajowego	121½	109	90
polskiego	120	106	88
Jęczmienia dużego	109	123	102
Grochu kuchennego		128	106
średniego		120—125	99—103
Koniczyny białéj za 100 k°		56—76	461—626
cukrowéj		56	461

Z Polski do Gdańska przeszło przez Toruń od 10—15 b. m. 2,481 ton pszenicy, 2,676 t. żyta, 162 t. grochu, razem 12,971 ton pszenicy, 10,411 t. żyta, 928 t. grochu, 53 t. jęczm. roku z. 12,087 ton pszenicy, 12,450 t. żyta, 507 t. grochu, w tym czasie.

Banknoty rossyjskie marek 198,40 za rubli 100.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 21 kwietnia 1879 r.

W ubiegłym tygodniu tendencya w handlu zbożowym nie była ożywiona. Zwyżka, jaka przed świętami na wielu targach się wyrobiła, nie mogła się utrzymać, a ceny mniéj lub więcéj się obniżyły. W Nowym-Yorku cena zimowéj czerwonéj pszenicy obniżała się o 1 cts., mąka zaś o 5 cts. za bar. W Anglii zdołały się ceny wprawdzie utrzymać, obroty wszakże były bardzo ograniczone.

We Francyi były dowozy ze strony producentów na targach prowincyonalnych dość obfite. Handel jednakże był spokojny, ponieważ młynarze bezustannie się skarżą na lichy zbyt mąki, i ponieważ po większéj części dostatecznie w zamorską pszenicę są oni zaopatrzeni. W Paryżu było usposobienie tak na zboże jak mąkę chwiejne. Targi w Hollandyi były słabe, widoczna zniżka cen pszenicy jednakże nie nastąpiła, a żyte pozostawało w dość dobrym popycie w strony nadreńskie. Nad Renem był popyt na gotowy towar ożywiony, a z umniejszeniem żądań odstawców interes doszedł do znacznych rozmiarów. W południowych Niemczech panuje w handlu taż sama cisza, co w tygodniu poprzednim, podczas gdy w Austryi i Węgrzech przy słabém zaofiarowaniu ceny cokolwiek się polepszyły. W Niemczech środkowych, Westfalii i Hanowerze interes był miernych rozmiarów. Na placach targowych morza Niemieckiego i Baltyku był dobry zbyt żyta, również na pszenicę dość stałe usposobienie, ponieważ do wysyłek do Anglii i Francyi niejedne robiono zakupy, celem dopełnienia pełnych ładunków.

W Gdańsku dowozy koleją były małe, wysyłki wodą natomiast były obfite i dostarczały eksperterom dobry wybór w gatunkach. Kupowano też na początku tygodnia chętnie przy stałych cenach. W środę i czwartek chęć do kupna się zmniejszyła i tylko niższe płacono ceny, w piątek zaś usposobienie cokolwiek się polepszyło.

Na naszym placu dowozy zboża były szczupłe, interes też ograniczał się na sprzedaży partyj zamiejscowych. Chęć do kupna jest dobra, chociaż kupcy tutejsi uwzględniając obniżki innych większych targów starają się mianowicie ceny pszenicy obniżyć. Na żyto stałe panuje usposobienie i reflektantów na takowe wielu. Jarzyny w wyborowych gatunkach żądane.

Koniczyny zaniedbane i tylko lepsze gatunki takowych łatwo się sprzedają; na poślednie gatunki zaś brak odbiorców. Tymotka poszukiwana.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		135—155 Mrk.
„ krajowa	123—128	„ pstra	145—155 „
„	129—131	„	155—160 „
„	123—128	„ jasna	160—168 „
„	129—137	„	168—175 „
Żyto ruskie	108—122	„	85—95 „
„ krajowe	115—122	„	95—104 „
„	129—132	„	106—112 „
Jęczmień ruski			90—110 „
„ krajowy			110—130 „
Owies ruski			85—100 „
„ krajowy piękny			105—112 „
Groch na paszę			85—100 „
„ kuchenny			110—135 „
„ Wiktorya			150—160 „
„ Wiktorya do siewu			170—180 „
Łubin żółty			60—70 „
„ niebieski			50—65 „
Wyka			85—95 „
Rzep			215—240
Rzepik			200—220
Rydz (lnica)			180—190 „
Koniczyna czerwona		za 50 kgr.	15—35 „
„ biała		„	15—25 „
„ „ wyborowa		„	25—45 „
„ szwedzka		„	40—55 „
Tymotka		„	15—18 „
Kuchy rzepakowe dachówkowe			7.80 pr. 50 kilgr.
Kuchy rzepakowe okrągłe			6.90—7.10 pr. 50 kilgr.

W Hamburgu na okowitę kartoflaną było jeszcze na początku tygodnia słabe usposobienie, późniéj jednakże tendencya się wzmocniła i popyt na okowitę przy zwyżce cen około $^{3}/_{4}$ mrk. pozostaje dobry. Powodem do zwyżki téj jest zmniejszenie się ofert norwegskich. Mianowicie zaś skutkiem nieznacznych ofert na późniejsze termina, interes na odstawy w miesiącach latowych był ożywiony, a ceny terminowe podwyższyły się o circa ½ mrk. Na okowitę rossyjską skutkiem zwiększonych żądań okowity kartoflanéj również dobry panował popyt i zbyt takowéj był łatwy.

Płacono za towar loco włącznie z beczkami tel quel 36 do 37 mrk. wedle gatunku beczek.

Za kartoflową okowitę zaś w dobrych beczkach płacono:

na kwiec. loco mr.	38½	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,18	przy kursie 200.
na kwiecień-maj „	38¾		„ 1,19	
na maj-czerw. „	38½		„ 1,18	
na czerw-lipiec „	39½		„ 1,22	
na lipiec sierp. „	40½		„ 1,26	
na sierp.-wrześ. „	41½		„ 1,31	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	195.90	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	179.50	„
wrzesień-październik	186.50	„
Żyto loco	119.00	„
kwiecień-maj	117.50	„
maj-czerwiec	118.00	„
wrzesień październik	125.00	„
Olej rzepakowy, kwiecień maj	57.30	„
wrzesień październik	58.50	„
Okowita loco	50.60	„
kwiecień maj	51.10	„
maj-czerwiec	53.50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.— Дозволено Цензурою.—Варшава, 18 (30) Апрѣля 1879.